

Andrzej Dąbrowka*

Nominalizm, realizm, emergencja¹

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2016.035>

Streszczenie: Artykuł przynosi garść uwag do zagadnienia „kolektywnych ram konceptualnych”. Jedną z najważniejszych ram jest retoryczny system komponowania wypowiedzi. Reguły tego systemu łączą nadawców i odbiorców wykształconych w tej samej kulturze. Również wielkie systemy kulturowe (polityka, religia, nauka, sztuka) działają jako wspólnoty komunikacyjne oparte na wspólnej znajomości tych samych reguł tworzenia i wymiany komunikatów. Jak odbywa się to łączenie nadawców i odbiorców, dzięki czemu wymiana między nimi jest skuteczna? Co się dzieje na punktach styczności, kiedy *output* jednego procesu twórczego przechodzi jako *input* do następnego, a tych przeniesień jest bardzo dużo? Jak jest kontrolowana adekwatność tych przeniesień zapewniająca ponawianie emergencji tych samych znaczeń?

Słowa kluczowe: proces twórczy, retoryka, ucieleśnienie informacji, schemat ciała, obraz ciała, powszechniki, generatywność, autopoiesis, performatywność

Abstract: The paper brings some remarks around the idea of “collective conceptual frames”. One of the most important frames is the rhetorical system of composing utterances. The rules of this system are connecting the authors with their audiences, if educated in the same culture. Also great cultural systems (politics, religion, science, art) are operating as communication communities based on common knowledge of the same rules to create and exchange messages. How this is done to connect senders and recipients, in a way guaranteeing the exchange between them is effective? What happens at the points of contact when the output of one creative process goes as input into the next, and these transfers are many? How the adequacy of such transfers is controlled to provide a recurrent emergence of the same meanings?

Key words: creative process, rhetorics, embodiment of information, body scheme, body image, universals, generativity, autopoiesis, performativity

* Profesor nauk humanistycznych, literaturoznawca; kierownik Pracowni Literatury Średniowiecza w Instytucie Badań Literackich PAN; organizator Spotkań Mediewistycznych. Specjalizuje się w teorii kultury, mediewistyce literackiej i estetyce teatru dawnego. Autor m.in. książek *Teatr i sacrum w średniowieczu*. *Religia – cywilizacja – estetyka* (2013), *Średniowiecze. Korzenie* (2005). E-mail: daband@o2.pl

¹ Referat na V Sympozjum Konstruktywistyczne: *Autonomia, konflikt, współzależność – nauki wobec rzeczywistości społecznych*, Szczecin 13–14.06.2015 r.

Kolektywne autorstwo

W artykule *Outside of the Academy* (2011², w druku 2016) rozwinąłem radykalnie konstruktywistyczną interpretację średniowiecznej edukacji jako twórczego wykształcenia promującego *arbitrium lectoris* [samodzielną czytelność] i umożliwiającego studentom/ /czytelnikom występowanie w charakterze autorów. W ten sposób na najniższym poziomie indywidualnych umysłów działałby dominujący prąd intelektualny Średniowiecza – *translatio studii*³. Skoro ten prąd jest w sumie serią i spletem prądów, które manifestują się przecież nie jako takie (w trybie powszechnikowym), ale tylko w twórczych działaniach pojedynczych ludzi, to możemy tej fazie indywidualnej dać nazwę *translatio auctoritatis* [przeniesienie autorstwa].

Przyznanie studentom kompetencji autorskich jest krokiem konstruktywistycznym, do którego skłania nas przekonanie, że wszelkie akty wykonania i aktywnego odbioru mają walor autorstwa, gdyż polegają na ciągłym tworzeniu na nowo treści skomponowanej wcześniej w umyśle inicjatora, i to niezależnie od stopnia oryginalności tej treści. Do takiego opisu powstawania znaczeń doszła semantyka kognitywna, przechodząc od modelu składnikowego, strukturalistycznego do generatywnego, opartego na stosowaniu w różnych umysłach tych samych reguł z identycznym skutkiem⁴. Konsekwencje, jakie generatywna emergencja jako mechanizm transmisji znaczeń ma dla badań literackich, rozważałem wstępnie w eseju z 2009 roku⁵. Przekaz treści językowej to łańcuch semantyczno-komunikacyjnych operacji służących emergencji tych samych znaczeń. Za każdym razem operatorem odpowiedzialnym za stworzenie warunków adekwatności emergencji jest w dużym stopniu kolejny przekaziciel, nie inicjator.

Odpowiedzialność tych różnych operatorów jest odczuwalna najlepiej przy długotrwałej transmisji treści językowej, wskutek której kumulują się wariacje powstające w kolejnych aktach kodowania i dekodowania, prowadząc zwykle do dalekich przekształceń „oryginału”. Z tym wiąże się cała skala niepewności co do tego, jak dalece „identyczne” mogą być wyniki ponawianej emergencji. Kilka akapitów poświęciłem tej niepewności w artykule o kaznodziejstwie. „W gruncie rzeczy proces komunikacji językowej jest łańcuchem przekładów, łatwo wyrodnijącym w jakiś głuchy telefon”⁶. Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, gdy w grę wchodzi utworzy z gruntu wieloautorskie (autorstwo kolektywne), bądź podlegające długiej i dalekiej transmisji, przekładowi i remediacji (ustne wykonania).

² A. Dąbrówka, *Outside of the Academy*, [w:] *What is New in the New Universities? Learning in Central Europe in Later Middle Ages (1348–1500)*, red. E. Jung, „Rencontres de Philosophie Medievale”, Brepols & SIEPM (w druku).

³ Z. Kałuża, *Topos „translatio studii” w Krakowie po odnowieniu Uniwersytetu*, „Przegląd Tomistyczny” 2005, nr 11, s. 71–150. Kwestii owego przeniesienia wiedzy poświęcono osobną sesję na V Kongresie Mediewistów Polskich, Rzeszów 2015 (w przygotowaniu monografia pod red. A. Dąbrówki i G. Trościńskiego).

⁴ Referowałem tę ewolucję semantyki w: A. Dąbrówka, *Procedury adaptacyjne w piśmiennictwie średniowiecznej Polski*, [w:] *Średniowieczna wizja świata. Jedność czy różnorodność (idee i teksty)*, red. T. Wolińska, M. J. Leszko, Łódź 2009, s. 61–85. Kwestię emergencji w semantyce referuję za: B. Lewandowska-Tomaszczyk, *Konstruowanie znaczeń i teoria stapienia*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, red. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków 2006, s. 7–35, s. 7. Generatywne uwarunkowania za: L. W. Barsalou, *Language Comprehension: Archival Memory or Preparation for Situated Action?*, „Discourse Processes” 1999, Vol. 28 (1), s. 61–80.

⁵ A. Dąbrówka, *Konstruktywizm w badaniach literatury dawnej*, „Nauka” 2009, nr 3, s. 133–154.

⁶ Idem, *Wewnętrzne formy pobożności w kaznodziejstwie*, [w:] *Kaznodziejstwo średniowieczne. Teksty, atrybucje, audytorium. Polska na tle Europy*, red. K. Bracha (wsp. A. Dąbrówka), Warszawa 2014, s. 237–248.

Uznanie procesualności aktu tworzenia w ramach systemu retoryki sprawia, że badając piśmiennosc z pozycji konstruktywistycznych, musimy oderwać się od obiektów finalnych podlegających memoryzacji i wykonaniom, regulowanym przez retoryczne kanony *memoria* (zapamiętanie) i *actio* (lub *pronuntiatio*, wygłoszenie), które cybernetycznie stanowią *output*, czyli to, co na wyjściu procesu przetwarzania)⁷. Należy natomiast zainteresować się uprzednimi fazami twórczości: *inventio*, *dispositio*, *elocutio* (cybernetyczny *input* i *process*)⁸. Wychodząc z tych założeń, zaproponowałem w artykule *Autorstwo a piśmiennosc*⁹ nową konceptualizację kategorii autorstwa, odchodzącą od tradycyjnego punktowego ujęcia dzieła i autorstwa, w dwu kierunkach: na zewnątrz i do wewnątrz.

Patrząc na zewnętrzne uniwersum zapisów wyróżnimy rodziny (ostrożej: populacje) podobnych tekstów składających się na to, co tradycyjnie było uważane za postacie utworu odchodzące od jego domniemanej kanonicznej formy – odzyskiwanej w krytycznej edycji przybliżającej nas do oryginału, a przynajmniej do hipotetycznego archetypu. [...]

Patrząc zaś do wnętrza utworu, czyli dokonując rozpoznania splotu jego składowych czynników (morfologia inwencji), niekiedy możemy lub musimy przypisać je różnym twórcom¹⁰.

Właśnie tu mamy uzasadnienie dla oderwania tekstu od autora i możliwość bądź konieczność patrzenia na tekst jako na efekt wykonania instrukcji przez różnych operatorów. Pojęcie operatora jest ogólniejsze od pojęcia autora, a nawet wykonawcy. Lepiej oddaje też wielkie zróżnicowanie zakresu działań twórczo-odtwórczych: od drobnego wkładu o charakterze okazjonalnej korekty stylistycznej do całkowitego obmyślenia i wykonania.

Gwarancją sensowności wkładu cząstkowego jest porozumienie z innymi wykonawcami. Ten sam zakres wykształcenia, ta sama biegłość w stosowaniu tych samych konceptualizacji i reguł ich składni – oto warunki kolektywnej twórczości i produktywnej wymiany w trybie ponawiania emergencji znaczeń. Ten kolektywny aparat mentalny będący środowiskiem współtworzenia i wymiany myśli musi istnieć niezależnie w różnych umysłach członków danej wspólnoty. Czy istnieje takie ciało, w którym ten umysłowy aparat ma swoje podłoże (*embedding*) i ucieleśnienie (*embodiment*)?

Kolektywne ucieleśnienie

Tak jak autorstwo bywa kolektywne, podobnie może być kolektywne i ucieleśnienie. Nie jest to do końca tylko metafora, ale sprawa szerszego definiowania egzystencji. Zwykliśmy traktować jako oczywistość to, że życie toczy się tylko w pojedynczych osobnikach, a więc

⁷ Por. szkic procesualnej ontologii pracy (jako zajęcia ludzkiego), obejmującej także zjawiska twórczości artystycznej: B. Parkan, *A Process-Ontological Account Of Work*, [w:] *Process Theories: Crossdisciplinary Studies in Dynamic Categories*, red. J. Seibt, Dordrecht 2003, s. 219–235.

⁸ Szczegółową analizę tej paraleli między retoryką a cybernetyką przedstawiłem w referacie *Autorstwo uczestniczące* (na konferencji *Teksty Kultury Uczestnictwa*, Centrum Humanistyki Cyfrowej IBL PAN, Warszawa 7–8.11.2013 r.; artykuł w druku, 2016), zwłaszcza rozdział 2: *Cybernetyka i retoryka procesu twórczego w wymiarze materialno-semiotycznym*, gdzie odnoszę się do Actor-Network-Theory (ANT).

⁹ A. Dąbrówka, *Autorstwo a piśmiennosc*, [w:] *Kultura pisma w średniowieczu: znane problemy, nowe metody*, red. A. Adamska, P. Kras, *Colloquia Mediaevalia Lublinensia* 2, Lublin 2013, s. 37–50.

¹⁰ *Ibidem*, s. 37–38.

w niepołączonych ze sobą ciałach. Patrząc punktowo, nie procesualnie, to fakt: każda istota żywa jest w danej chwili życia samoistna. Jednakże dana chwila nie jest to całe życie. Patrząc na okres dłuższy niż życie w danej chwili, napotyamy dwa wyjątki. Cofając się do pierwszych chwil życia ssaka łozyskowego, napotyamy fenomen pępowiny, którą trzeba przeciąć, aby przerwać połączenie między dwoma organizmami, dotąd żyjącymi razem w konfiguracji „mniejszy w większym”. Cofając się jeszcze dalej w czasie istnienia dwu osobników w jednym ciele, napotyamy drugi wyjątek, dotyczący warunku kontynuacji życia: nawet jednostki w najlepszym stanie fizycznym nie przekażą swoich genów kolejnej generacji, jeśli nie połączą się z kimś drugim w akcie zapłodnienia i „wygenerowania” potomstwa. Księga Genesis mówi o tej okoliczności jako o stworzeniu człowieka jednego w dwu ciałach: „stworzył ich jako mężczyznę i kobietę” (Mt 19,4), „i będą oboje jednym ciałem” (Mt 19,5), „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19,6). Parzystość ta jest więc nietrywialna, nie może bowiem pary generującej potomstwo stworzyć dowolna dwójka osobników, ale muszą to być osobnik męski i żeński – zróżnicowane fizycznie, niekiedy dość znacznie. Jednostką w inwentarzu gatunkowym istot rozmnażających się płciowo jest para męsko-żeńska. Trzeba to przypomnieć wbrew pewnym obyczajowym nowinkom, których biologiczną nieskuteczność dobrze obrazuje przezabawna pomyłka pewnego malarza: przedstawiając moment zabarkowania wybranych przez Noego par zwierząt, umieścił na trapie wiodącym na Arkę dziarsko kroczące dwa lwy zamiast lwa i lwicy.¹¹ Gdyby Noe postępował równie beztrzesko, jego misja by się dramatycznie załamała.

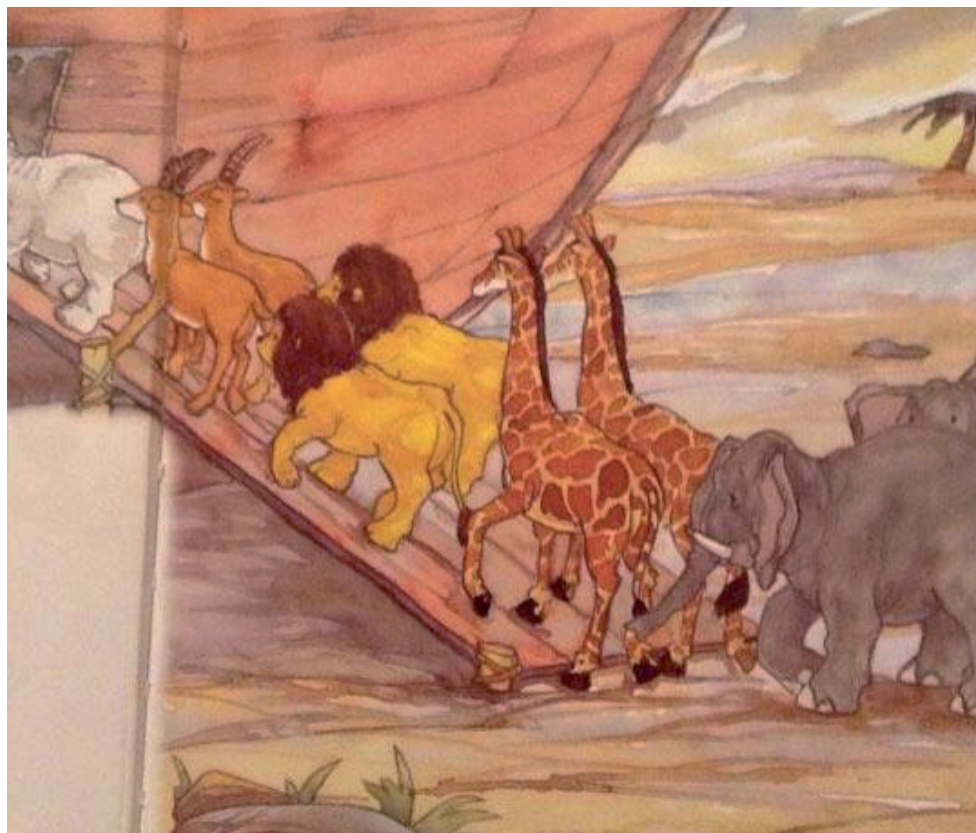
Jeśli więc na gatunek patrzymy w niepunktowej perspektywie dłuższego przetrwania, dostrzeżemy, że słowo „człowiek” nie jest jedynie nazwą gatunkową niemającą realnego odniesienia, i tylko dystrybucyjnie egzemplifikowalną w pojedynczych osobnikach, ale oznacza przede wszystkim pary męsko-żeńskie. Doskonale nam tę perspektywę uświadamia eksperyment myślowy Arki Noego. Potwierdza go nieco zaskakująco współczesny ustawodawca holenderski, zezwalający jakże postępowo na zawieranie tzw. „małżeństw jednopłciowych” w s z y s t k i m i n n y m o p r ó c z k r ó l a: dyskryminowana para królewska musi być tradycyjnie męsko-żeńska, czyli tak zacofana jak u Noego.

Wnikliwsza ontologia procesualna¹² oparta na wglądzie w desygnaty ujęte czasowo ujawnia bardziej złożoną semantykę pojęć. Nie obala to jeszcze obowiązującej nas dyscypliny nominalistycznej, ale każe jednak odnotować sygnał o bytowaniu realnym czegoś niepartykularnego, ponadjednostkowego, a przecież jednego i obejmowanego jednym pojęciem oraz nazywanego jednym słowem, a także jako jedno przez te połączone byty postrzegane go i jako bycie jednym ciałem doświadczanego („złączone dwie połowki”) – zatem czegoś u c i e l e ś n i o n e g o k o l e k t y w n i e¹³.

¹¹ Podaję za wpisem blogera Darrella, <https://twitter.com/TheTrekNerd/status/538828277268242432> (dostęp: 27.07.2016), cytowaną m.in. w artykule Amy Willis, *There is something unexpected about this Bible picture of Noah's Ark*, "Metro" 27.05.2015 <http://metro.co.uk/2015/05/27/there-is-something-unexpected-about-this-bible-picture-of-noahs-ark-5217541/> (dostęp: 27.07.2016), która podaje źródło ilustracji: *The Children's Bible: Illustrated Stories from the Old and New Testaments*, Arcturus, 2012.

¹² Różne aspekty ontologii procesualnej bada monografia zbiorowa *Process Theories: Crossdisciplinary Studies in Dynamic Categories*.

¹³ Ciekawy eksperyment myślowy zawiera opowiadanie Stefana Grabińskiego *Problemat Czelawy*, 1920 (https://pl.wikisource.org/wiki/Problemat_Czelawy), w którym występują dwie postacie (Brat Stachur i prof. W. St. Czelawa), stanowiące jedną jaźń w dwóch ciałach.



Fizyce kwantowej zawdzięczamy odkrycie zjawiska splątania cząstek, polegającego na ich parzystym sprzężeniu, które przejawia się w identyczności zachowań przy braku identycznych oddziaływań: jeśli jakiś czynnik spowoduje zmianę w stanie jednej cząstki, druga jednocześnie zachowa się tak samo, mimo że nic na nią nie oddziaływało, a z powodu wielkich odległości nie mogą się w żaden sposób wymieniać informacją. To, co mają wspólnego takie dwa obiekty kwantowe (np. rozszczepiony na dwoje foton), istnieje w nich jako czynnik spajający je w jedno, choć znajdują się daleko od siebie. Nielokalność oddziaływań i zachowań w mikroświecie sprawia wrażenie, jakbyśmy – zbliżając się do coraz mniejszych obiektów – dochodzili do punktu, kiedy nie da się już ich dzielić na mniejsze odrębne składniki, a wymuszony podział prowadzi do powstania obiektów rozłączonych przestrzennie, ale zachowujących się tak, jakby nie były podzielone. Przy tym i pojęcie „obektu” należy rozumieć umownie, gdyż współczesna fizyka idzie dalej, podważając istnienie cząstek elementarnych, których obserwowane interakcje określa jako oscylacyjne procesy pól kwantowych (Bickhard)¹⁴.

¹⁴ „Instead, everything is quantum fields. What appear as particle interactions are instead quantized oscillatory field processes, and this quantization is akin to the quantized number of waves in a guitar string. There are no guitar sound particles” – M. H. Bickhard, *Process and Emergence: Normative Function and Representation*, [w:] *Process Theories: Crossdisciplinary Studies in Dynamic Categories*, s. 124.

Schemat ciała i obraz ciała

Nawet jednak w odniesieniu do pojedynczych fizycznych ciał makroskopowych też dokonujemy rozwarstwień ich istnienia, funkcjonowania i (samo)poznania. Przyjęcie kategorii warstwowości w ontologii ułatwiłoby klasyfikację istnień oderwaną od potocznego ujęcia obiektowego. Patrząc na gobelin, widzimy obiekty, ale to są plecionki, swoimi plamami barwnymi składające się na cokolwiek pointylistyczny „obraz”. Czemu tak nie spojrzeć na świat realny? Może wszystko, co poznajemy jako obiekty fizyczne, jest tylko obrazem na gobelinie? Szczególnie owocne są tu psychologiczne kategorie *obraz ciała* i *schemat ciała* przededefiniowane na nowo na potrzeby kognitywistyki przez Shauna Gallaghera¹⁵. Oba te terminy łączy skomplikowana relacja, którą tylko z grubsza można określić jako semantyczny zoom¹⁶. Jego istotę wyraża intuicyjnie różnica leksykalna słów *obraz* (szczegółowy) i *schemat* (ogólny, bez szczegółów). Natomiast ich funkcjonowanie w praktyce ludzkiego zachowania jest jakościowo różne, choć normalnie współpracują i są nawzajem niezastępowalne. *Obraz własnego ciała*¹⁷ wytwarzamy w intencjonalnych aktach świadomości (a) służących jego percepcyjnemu doświadczeniu przez umysł, (b) konceptualizujących samowiedzę podmiotu o swoim ciele oraz (c) wyrażających utożsamienie podmiotu z ciałem jako swoją własnością. Natomiast *schemat ciała* mamy tak głęboko obecny w naszej świadomości (być może jest częścią wrodzonej matrycy neuronowej), że operowanie nim może być w dużym stopniu bezrefleksyjne, automatyzowane, machinalne; „schemat ciała nie jest redukowalny do percepcji ciała; nie jest nigdy równoważny z obrazem ciała”; „schemat ciała nie jest ani percepcją, ani pojęciowym rozumieniem, ani emocjonalnym pojmowaniem ciała”¹⁸.

W artykule o kaznodziejstwie pokazałem wartość kategorii *schematu ciała*, zastosowawszy ją do interpretacji jednego z *Kazań Świętokrzyskich*¹⁹. Autor kazania na dzień św. Katarzyny, przedstawiając kondycję ludzką w aspekcie zbawienia i wieczności, odwołał się tam do najprostszych składników schematu ciała: siedzenie, leżenie, spanie, bycie ślepym lub umarłym – i metaforyzuje każdy z tych stanów w ramie soteriologicznej.

„Wstań” – czytamy/słyszymy kilkanaście razy w 80 liniach (z czego połowa po łacinie, gdzie jest *Surge!*), a mówi tak Bóg „*albo siedzącym, albo śpiącym, albo leżącym, albo umarłym*”.

¹⁵ S. Gallagher, *Fenomenologiczne i eksperymentalne badania ucieleśnionego doświadczenia*, przeł. M. Bombor, [w:] *Fenomenologia i nauki kognitywne*, Toruń 2005, tu: s. 2, nadbitki pdf.

¹⁶ Termin opisujący działanie map elektronicznych, które powiększane obszarowo tracą szczegóły.

¹⁷ „Obraz ciała jest (niekiedy świadomym) systemem percepcji, postaw i przekonań dotyczących własnego ciała”, S. Gallagher, op. cit., s. 4, nadbitki pdf.

¹⁸ „Schemat ciała jest systemem procesów, które stale regulują postawę ciała i zdolność poruszania się – procesy senso-motoryczne, które funkcjonują bez refleksyjnej świadomości lub konieczności percepcyjnego monitorowania”, ibidem, s. 4–6, nadbitki pdf.

¹⁹ A. Dąbrowka, *Wewnętrzne formy pobożności w kaznodziejstwie*, s. 237–248.

[...]

9 *Wstań!*

Ala w Świątym Pisaniu czterorakim ludzkiem, pobudzając je, mówi <Bog> Wszemogący: **Wstań!**, pokazując, iż są grzesznicy czteroracy;

bo mówi to słowo

albo siedzącym, albo śpiącym, albo leżącym, albo uma<rłym>.

Siedzący są, iż się k dobremu obleniają;

leżący są, iż się w<e z>łem kochają;

śpiący są, iż się w grzeszech zapiekają;

umarli są, iż w miłości bożej rozpaczają;

a tym wszem teć to Bog miłościwy mówi, rzeka: **Wstań!**

I mówi pirzwej **siedzącym: Wstań!**, iż się k dobrem<u> obleniają czterorodla:

iż na będące dobro nie gładają,

iż w wrzemiennem dobrze lubują,

iż czego jim doć, nie pamiętają,

iż o sobie nijedne piecze nie imają;

– a togodla iż <Boga nie chcą uż>rzeń, k dobremu **wstać** się obleniają,

przeto przez <onogo **ślepego**> dobrze się znamionują,

o jemże pisze święty Łukasz: **Caecus** se<debat secus viam>.

Ślepy, bo na będące dobro nie gładął.

Siedziesze, bo w dob<rze wrzemiennem lubował>;

podle drogi, bo czego jemu było **doć**, nie pam<iętał>;

ubogi, bo u sie>bie nics dobrego nie imiał.

A przeto iż święta Katerzyn<a... dobrego> sąmnienia była,

ku głosu Syna Bożego **wstać** się <nie obleniała> była²⁰.

Z punktu widzenia retoryki schemat ciała i obraz ciała stanowią wkład inwencyjny i dyspozycyjny oraz wbudowany mechanizm emergencji w operacjach reprezentacji.

Schemat ciała jako narzędzie retoryczne został pokazany powyżej na przykładzie II kazania świętokrzyskiego. W podobny sposób można interpretować nieskończenie wiele innych tekstów, zwłaszcza lirycznych. Liryka bowiem, o ile korzysta z motywu postaci ludzkiej, zwykle czyni to bardzo powierzchownie, nie daje epickich portretów zindywidualizowanych, ale poprzestaje na kreskowym zarysie, któremu wystarcza, aby głowa, ręka, noga były jako takie rozpoznawalne mocą leksykalnego znaczenia, gdyż ono jest dostatecznym pretekstem dla wyobraźni, osnuwającej wokół tego cały wewnętrzny film.

Nieco ciekawszy jest przypadek pewnych konwencji teatralnych, korzystających z niekompletnych reprezentacji człowieka, którego nie gra aktor, ale lalka. Również tutaj twórca powstrzymuje się przed indywidualizacją, ale ogranicza się do schematycznych realizacji, o ambicji symbolicznej (w rytuałach), egzemplarycznej (moralitet) bądź satyrycznej (karykatura).

Obraz ciała jest również pożytecznym narzędziem rozbioru artystycznego i interpretacji estetycznej. Idąc dalej od teatru lalkowego, wejdziemy na obszar dramatu scenicznego, w którym cielesność aktora najpełniej i najsilniej jest wyzyskiwana dla wyrażenia

²⁰ Kazanie II Na dzień Św. Katarzyny, [w:] *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, H. Tchórzewska-Kabata, I. Winiarska-Górska, Warszawa 2009, s. 248 (cyt. według transkrypcji W. Twardzika). Dla uwypuklenia składniowych paralelizmów przelamałem tekst na wersy inaczej niż w rękopisie i transkrypcji respektującej układ rękopisu.

zachowań ludzkich postaci. Można by napisać całą historię sztuki aktorskiej, patrząc na sposoby obrazowania znaczących stanów człowieka za pośrednictwem ciała aktora modelującego obraz ciała granej postaci. Analogiczne obserwacje da się zaczerpnąć z historii reżyserii teatralnej i także sztuki dramatycznej, gdyż każdy autor piszący na scenę jest reżyserem.

Wielu przykładów możliwych interpretacji z użyciem obrazu ciała jako kategorii retorycznej dostarcza malarstwo. Najwięksi malarze potrzebują do stworzenia czyjegoś portretu obecności przedstawianej osoby, ze względu na jej unikalne cechy niosące mnóstwo informacji. Dobitnie to widać, jeśli dla porównania przywołamy fazę średniowiecznego i wczesnonowożytnego pseudoportretowania widocznego w drzeworytach ilustrujących kroniki lub encyklopedie. Obrazki są jako reprezentacje osób historycznych całkowicie bezwartościowe, a jednak nie sposób z nich zrezygnować. Informacja, jaką niosą, jest zero (niemal, bo konsekwentnie i jednoznacznie odróżniają wyglądy kobiet i mężczyzn, cała reszta jest zwykle bałamutna), więc dodają jakieś nieuchwytnie *quale* zaświadczające jedynie o nagim fakcie istnienia.

Skrajnym przypadkiem są autoportrety. Gdy tak liczne jak u Van Gogha, sprawiają wrażenie zaklinania obrazu swego ciała i rozedrganej osobowości w stabilnym wizerunku. Autoportret dawałby pewne wsparcie i zwrotne wzmożenie chwiejnej struktury. Psychologizując w ten sposób, można przypisać temu mnożeniu autoportretów funkcję utwierdzenia własnej zagrożonej egzystencji, czy wręcz jakiejś symbolicznej multiplikacji zastępującej biologiczne rozmnożenie. Jednak niezależnie od tego domniemanego wyrównywania osobistych deficytów artysty, niewątpliwe są korzyści artystyczne takiego podejścia. Dzięki przyjęciu siebie jako jednego modelu biedny artysta nie zapłaci iluś dniówek wynajętemu człowiekowi, co ważniejsze jednak zaoszczędzi wysiłku w fazie inwencyjno-dyspozycyjnej: nie musząc inwentaryzować fizjonomii, mając rozrysowaną mimikę, może skupić się na malarskiej robocie, czyli mówiąc retorycznie – na elokucji.

Rozproszone ciało

Wracając z dziedziny metafor i domeny biologicznego istnienia do sfery twórczości – współtworzenia i wymiany myśli – przypomnijmy naszą hipotezę: kolektywny aparat mentalny będący środowiskiem tej działalności musi istnieć niezależnie w różnych umysłach członków danej wspólnoty. Doświadczenie zdobyte w krótkiej dygresji pozwala nam myśleć o tej wspólnotce jako o specyficznym cieple, w którym ucieleśniony jest ów umysłowy aparat. Jak ten rozproszony aparat może to rozproszone ciało obserwować, kiedy dokonuje ono swoich czynności twórczej wymiany? Kluczem jest uniwersalność, czyli tożsamość w mnogości. Jest to zarazem jądro problemu powszechników, wokół którego od czasów Platona i Arystotelesa trwa niekończący się spór. Wbrew swej renomie słynna brzytwa Ockhama wykluczająca realność powszechników nie przyniosła definitywnych rozstrzygnięć. Możliwe ujęcia tego, co rzeczy mają wspólnego, są nader rozmaite, i nie brak ciągle poważnie bronionych stanowisk (częściowo) realistycznych, choć nie jesteśmy skłonni wierzyć Platonowi, jakoby gdzieś w niedalekim Kosmosie spoczywało Dobro jako wcielona idea. Mimo to nominalizm redu-

kujący cechy wspólne do sfery pojęciowej i odmawiający im realnego istnienia nie panuje niepodzielnie²¹.

Dla potrzeb naszych poszukiwań rozproszonego ucieleśnienia tej samej informacji wskażmy biologiczną analogię, przywołując genom, ten sam w danym gatunku zestaw genów kodujących białka. Zestaw ten jest bez wątpienia czymś istniejącym, konkretnym i wszędzie tym samym, skoro tak skutecznie organizuje, że aż ożywia materię, a przy tym rekombinując geny i mnożąc genotypy, nie myli się w gatunkach. Idąc wyżej na szczybel życia organizmów, możemy uczynić porównanie²² do życia stadnego, w którym jest cały wachlarz możliwości ponadjednostkowego ucieleśnienia informacji niezbędnej do życia. Mrowisko zachowuje się w dużym stopniu tak, jakby było jednym ciałem, tyle że rozproszonym acz kolektywnym: nieskładającym się z organów zrośniętych ze sobą, tylko operującym nimi zdalnie za pośrednictwem sygnałów feromonowych.

Co jest odpowiednikiem dla działania genomu w świecie mentalnym człowieka? – Jest nim generatywność reguł tworzenia wypowiedzi. Reguły te nie działają jak prawa fizyki albo chemii w bezwyjątkowej zależności przyczynowo-skutkowej – że jak się jabłko urwie, to spadnie – ale teleologicznie, warunkowo: jeśli chcesz napisać dobry list, zastosuj takie a takie reguły dyktamenu. Procesy wcielania informacji biologicznej są analogowe, informacji językowej – cyfrowe. Nazwą „cyfrowe wcielanie informacji” określam tu przykład neurologiczno-semantyczny, odbywający się oscylacyjnie w trakcie uczenia się i myślenia tj. operowania reprezentacjami. Sposób istnienia i stosowania jednych i drugich informacji jest diametralnie inny: tych pierwszych jest konkretny, czasoprzestrzenny i oddziałujący bezpośrednio, tych drugich – myślowy, ponadczasowy, oddziałujący pośrednio i z opóźnieniem. Mają one jednak wspólną jakość działania: zastosowane odnoszą skutek, zmieniając zaś rzeczywistość, dysponują siłą performatywną (to ostatnie twierdzenie również okaże się pożyteczne).

Rozproszony powszechnik

Poszukując „kolektywnych ram konceptualnych”, patrzymy oto na jedną z najważniejszych ram twórczego myślenia i działania, a można za taką uznać retoryczny system komponowania wypowiedzi. Reguły tego systemu łączą nadawców i odbiorców wykształconych w tej samej kulturze. Również wielkie systemy kulturowe (polityka, religia, nauka, sztuka) działają jako wspólnoty komunikacyjne oparte na wspólnej znajomości tych samych reguł tworzenia i wymiany komunikatów. Pokazałem to²³ na przykładzie kultury religijnej: wspólnota wierzących jest u chrześcijan już od zarania definiowana jako „mistyczne ciało”, którego głową jest Chrystus. „Ciało” jest tu użyte w przenośni,

²¹ Przegląd dyskusji o powszechnikach ze wskazaniem słabości stanowisk realistycznych i nominalistycznych daje hasło encyklopedyczne M. C. MacLeod, E. M. Rubenstein, *Universals*, [w:] *Internet Encyclopedia of Philosophy*. Por. także G. Rodriguez-Pereyra, *The Problem of Universals and the Limits of Conceptual Analysis*, „Philosophical Papers” 2002, Vol. 31 (1), March, s. 39–47. Obszerną dyskusję i bibliografię kwestii nominalizmu daje G. Rodriguez w *Nominalism in Metaphysics*, Stanford Encyclopedia of Philosophy, <http://plato.stanford.edu/archives/spr2008/contents.html> (dostęp: 11.10.2015).

²² Porównanie do mrowiska nasunął mi redaktor tej pracy, Paweł Bohuszewicz, za co dziękuję.

²³ A. Dąbrówka, *Wewnętrzne formy pobożności w kaznodziejstwie*.

ale termin nie jest tylko metaforą, bowiem oznacza tyle co „wspólnota”: byt kumulatywny, korporacyjny, ponadjednostkowy, istniejący realnie i zbiorowo. Socjologicznie jest to grupa, nie kategoria. Zatem nie jest tu „ciało” jakąś nazwą gatunkową, odnoszącą się jedynie do kategorii identycznych obiektów, która nie istnieje inaczej jak tylko jako zbiór realnych, ale niezależnych od siebie egzemplarzy. Grupa wszakże wykazuje wewnętrzną organizację, niekiedy bardzo wysoką. To rozróżnienie jest istotne dla sporu o uniwersalia²⁴ między realistami a nominalistami. Powszechnik spajający grupę jest zupełnie inny niż powszechnik wyznaczający kategorię.

Widzieliśmy na przykładzie II kazania świętokrzyskiego, że mówi ono o typach grzeszników zredukowanych jako motywy narracji do schematu ciała. Skoro pewne aspekty osoby, pewne warstwy jednostkowego bytu mogą zastępować całe osoby, to podobnie pewne aspekty czy warstwy osobowości mogą być podstawą łączenia się w grupy (na wzór ról społecznych). Warto się zatem zastanowić, czy wspólnotę adeptów sztuki retoryki, a ściślej te agendy ich umysłów operujące kompetencjami retorycznymi, można rozpatrywać jako rozproszone ciało będące siedzibą dla umysłowego aparatu nazywanego systemem retoryki. Zarazem należałoby dopuścić dopasowanie pojęcia powszechników, aby obejmowało wspólnotę częściowych aspektów, nie tylko zasadniczych i całościowych cech.

Retoryka to jedynie przykład, nam najbliższy. Podobnie możemy pytać o różne inne systemy kulturowe, np. paradygmaty naukowe. Pamiętamy, jak Thomas Kuhn był zdziwiony więzią pewnych teorii ze szkołami i grupami osób – a więc z rozproszonymi ciałami, w których się może krzewić określony typ nauki. Aby się mógł krzewić na łonie danego ciała, musi ono nie tylko być biernym nośnikiem, ale aktywnie współwytwarzać procedury-narzędzia służące zbiorowemu ciału do samoobserwacji, samopoznania, samooceny. Wolno spytać, czy to nie te przejawy zachowawczej aktywności ciał akademickich należą do dynamiki paradygmatów naukowych, które zdaniem Kuhna wykazują się niezrozumiałą odpornością na zmiany, walczą o przetrwanie i ostatecznie upadają głównie z powodu wymierania zwolenników?

Podług wiedzy o systemach samostwórczych, ich organizacyjna niezmienność stanowi serce teorii autopoiesis²⁵.

Systemy dynamiczne osiągają tę żywą niezmienność w czasie przez stabilizację, samoorganizację i ustanawianie granic²⁶.

Rolą granicy jest niwelowanie negatywnego wpływu otoczenia na spójność i stabilność systemu²⁷.

²⁴ „[T]he Problem of Universals is considered to be the problem of showing how numerically different particulars can have the same properties”, G. Rodriguez-Pereyra, *What is the Problem of Universals?*, „Mind” 2000, Vol. 109 (434), s. 255–273, cyt. s. 2, nadbitki pdf.

²⁵ H. Urrestarazu, *Autopoietic Systems: A Generalized Explanatory Approach – Part 2*, „Constructivist Foundations” 2011, Vol 7 (1), s. 48–67, <http://www.univie.ac.at/constructivism/journal/7/1/048.urrestarazu> (dostęp: 10.11.2013); „organizational invariance is at the heart of the theory of autopoiesis”.

²⁶ Ibidem, s. 49: „the time evolution of composite dynamic structures through stabilization, self-organization, and the emergence of a boundary”.

²⁷ Ibidem, s. 52: „the role that a protecting »boundary« could play in limiting the effects of external potentially disruptive interactions with the environment”. Z odesłaniem do „[T]he components that constitute the boundaries of the unity constitute these boundaries through preferential neighborhood relations and interactions between themselves [...]. If this is not the case, [...the observer is] determining its boundaries, not

Niezmiennność w czasie zapewniająca spójność dużych systemów każe nam znowu myśleć o uczasowieniu powszechników i ich usłużeńbieniu w organizacji systemu.

Mentalna autopoetyczność

System reguł tworzenia wypowiedzi językowych zawarty w nauce retoryki i w poetykach organizuje twórczość wspólnoty potrafiącej te reguły stosować, ale zarazem pozwala na kontrolę swojego systemu, do czego jest niezbędna samoobserwacja i sterowanie całością. Wykonują te zadania na rzecz systemu jego użytkownicy, odpowiednio wyszkoleni w arkanach tej sztuki, do której należy cały aparat topiki²⁸, będący głębią tej uprawy. Topika może być przestrzenią emergencji, gdyż „Cały bagaż regularności właściwych grupie społecznej stanowi jej tradycję biologiczną i kulturową”²⁹.

Artyści każdej sztuki są przy całej swej indywidualności zgodni w „wymyślaniu na nowo” starych dobrych zasad po to, aby je wygodnie i z pożytkiem stosować. Dzięki temu system retoryki (i poetyki) trwa od dwu i pół tysiąca lat, zachowując swoją skuteczność i aktualność mimo rozlicznych zmian w uwarunkowaniach kulturowych i smakach artystycznych.

Jak odbywa się to łączenie nadawców i odbiorców, dzięki czemu wymiana między nimi pozostaje skuteczna? – Jeśli już jest wpojona („ucieleśniona”) wspólnota narzędzi składniowych, figur retorycznych, to do porozumienia niezbędna okazuje się jeszcze wspólnota semazjologii (że to samo dla nas znaczą słowa języka) i onomazjologii – że tak samo nazywamy te same rzeczy wokół nas („nazywamy”, czyli klasyfikujemy rzeczy i praktykujemy określone użycia nazw). Na tej podstawie możliwa jest dopiero praca „wyobraźni twórczej”³⁰ – twórczej przez to, że zdolnej do tworzenia fikcjonalnych światów możliwych³¹.

Poetyka kognitywna precyzuje ten proces wykrzesywania w wyobraźni nowych treści i znaczeń (także metafor), mówiąc o utworach jako wynikach operacji na światach mentalnych, jednym wyjściowym (bazowym) i pozostałymi derywowanymi. Zazwyczaj baza jest realna i aktualna, a derywaty są możliwymi pochodnymi (w innym czasie, pod pewnymi warunkami)³².

the unity itself” (F. G. Varela, H. R. Maturana & R. Uribe, *Autopoiesis: the organization of living systems, its characterization and a model* “Currents in Modern Biology” 1974, nr 5(4), s. 193).

²⁸ O topice i o magii jako topice precedensowej por. A. Dąbrówka, *Czynnik czasu w topice zachowań znaczących kulturowo*, [w:] *Persona – Gestus Habitusque – Insignium. Zachowania i atrybuty jako wyznaczniki tożsamości społecznej jednostki w średniowieczu*, red. J. Banaszkiewicz et al., Lublin 2009, s. 149–166.

²⁹ H. R. Maturana, F. J. Varela, *The Tree of Knowledge. The Biological Roots of Human Understanding*, Boston 1998, s. 242.

³⁰ A. T. Tymieniecka, *The Aesthetics of Nature in the Human Condition*, [w:] *Poetics of the Elements in the Human Condition: The Sea*, Dordrecht 1985, referuję w *Czynnik czasu w topice zachowań znaczących kulturowo*.

³¹ To narzędzie logiczne przejęli niektórzy narratolodzy, por. E. Semino, *Possible Worlds and Mental Spaces*, [w:] *Cognitive Poetics in Practice*, red. J. Gavins, G. Steen, London 2003, s. 88, z odesłaniem do: M. L. Ryan, *Possible Worlds, Artificial Intelligence and Narrative Theory*, Bloomington etc. 1991. Ryan analizuje pewien utwór prozatorski jako sekwencję kolejno ewokowanych światów możliwych, ale można je przyporządkować gramatycznym modalnościom: świat Wiedzy (twierdzenie, modalna indykatywność, tryb oznajmowania), świat Oczekiwań (modalna optatywność), Planów (modalna wola), Zobowiązań (modalna powinność), Pragnień (modalna życzeniowość), Marzenia (fantazjowanie).

³² Elena Semino demonstruje swoją wersję analizy przestrzeni mentalnych jako narzędzia interpretacji we wspomnianym wyżej artykule (2003), por. także jej *Text Worlds*, [w:] *Cognitive Poetics. Goals, Gains and Gaps*, red.

Oscylator semantyczny

To samo, co się odbywa w operacjach jednego umysłu manipulującego obszarami swojej przestrzeni mentalnej, musi się potem symetrycznie powtarzać u odbiorcy i kolejnego przetwarzającego, aby doszło do skutecznego komunikowania mniej lub bardziej zaawansowanych artystycznie wypowiedzi.

Co się dzieje na punktach styczności, kiedy *output* jednego procesu twórczego przechodzi jako *input* do następnego, a tych przeniesień jest bardzo dużo? – Aktywizują się indywidualne aparaty poznawczo-wykonawcze („zrozumieć to znaczy wymyślić”), każdy następnym z pewnym zakresem wspólnego wyposażenia, ale też z pewną dozą nowych narzędzi, których zastosowanie ma wpływ na treść. Transmisja treści – przekaz – jest to swoista semantyczna reakcja łańcuchowa. Po pierwsze uruchamia się łańcuch autorstwa, a po drugie wchodzi nowe narzędzia i środki przekazu (remediacja).

Jak jest kontrolowana adekwatność tych przeniesień zapewniająca ponawianie emergencji tych samych znaczeń? – System retorycznej komunikacji daje w tym celu swoim użytkownikom potężne narzędzie w postaci semantycznego oscylatora, polegającego na ciągłym wzajemnym sprawdzaniu i przymierzaniu wyników krzyżowania światów mentalnych.

Przestrzenie mentalne definiuje się jako tymczasowe reprezentacje kognitywne stanów rzeczy, konstruowane na bazie wkładu tekstowego z jednej strony, i wykształcenia odbiorcy z drugiej³³.

Oscylatorem tym są rozliczne czynności twórcze, w ogromnej większości odtwórcze, przetwórcze. Ogólnie zaś (poza obszarem działania sztuki retoryki) należą tu także zajęcia zabawowe, symulacje dziecięce („Teraz ty bądź dziadziusem, a ja będę mamą” – mówi mój trzyletni wnuczek do mamy)³⁴, a w twórczości ogólnie tzw. klaryfikacja (Carroll)³⁵, fałszywość funkcji językowych (Malinowski, Jakobson). Modyfikacje, parafrazy, trawestacje są negocjacjami znaczeń, pozwalają uzgadniać pierwotny sens przez jego zaprzeczenie czy wykrzywienie. System semantyczny w całości jest usieciowiony, jego jednostki są powprzęgane w różne podobieństwa (synonimia i wieloznaczność), relacje hierarchiczne (hipo/hiperonimia) i opozycje (antonimia). Służą one wyznaczaniu granic między jednostkowymi znaczeniami, które są właściwym budulcem języka. Dobrym poligonem takiej twórczości jest teatr. Tam również zauważono „impas między post-strukturalistycznymi semiotykami a kognitywistami w zakresie kluczowych kwestii ontologiczno-epistemologicznych”³⁶.

G. Brône, J. Vandaele, Berlin–New York 2009, s. 33–72 z obszerną dyskusją.

³³ „Mental spaces are defined as short-term cognitive representations of states of affairs, constructed on the basis of the textual input on the one hand, and the comprehender’s background knowledge on the other”, G. Fauconnier, *Mappings in Thought and Language*, Cambridge 1997, s. 11, Semino 2003, s. 89.

³⁴ Obserwacja z 5 czerwca 2015 roku.

³⁵ N. Carroll, *Art, narrative, and moral understanding*, [w:] *Aesthetics and Ethics: Essays at the Intersection*, red. J. Levinson, Cambridge 1998, s. 126–160.

³⁶ „[T]he field of theatre studies finds itself at an impasse between post-structuralist semioticians and embodied cognitivists regarding key onto-epistemological issues”, T. Scholte, „Black Box” Theatre. *Second-Order Cybernetics and Naturalism in Rehearsal and Performance*, „Constructivist Foundations” 2016, vol. 11 (3), s. 598–610.

Performatywność jako mechanizm sprawdzania emergencji

Utwór artystyczny nie istnieje pierwotnie jako zapis, ale jako myślowa partytura, poznawana dzięki wykonaniu. Zapis jest tylko tłumaczeniem myślowej partytury na język obcy. Dokonuje go skryba/kopista, który wykonuje partyturę dla siebie i dokonuje reportacji tego wykonania. Utwór właściwy pojawia się emergentnie podczas wykonania dzięki rozpoznaniu w umyśle odbiorcy i powtórzeniu reguł powstania utworu, zastosowanych przez twórcę. Tradycyjnie nazywa się to kodowaniem i dekodowaniem. Chodzi jednak nie o idealnie odczytany „utwór właściwy”, ale o fazę wykonawczą, której przeprowadzenie jest realizacją właściwego utworu – nietożsamego z partyturą. Idealnych odczytań nie ma, w każdym akcie odbioru i transmisji utwór powstaje na nowo, a bez tego twórczego aktu odbiór by się nie dokonał. Należy dostrzec, że samo pojęcie kodowania-dekodowania nie jest adekwatne jako nazwa emergencyjnych operacji semantycznych, dokonujących się w trakcie komunikacji literackiej³⁷.

Każdy złożony komunikat (nie tylko w zamiarze estetyczny jak teatralność) pojawia się emergentnie jako efekt współdziałania kilku poziomów organizacji dzieła, dlatego emergencja jest kategorią estetyczną. Estetyka (budowa artystyczna, a zatem zgodna z regułami sztuki) to jest bowiem orkiestracja wielu instrumentów w jednym zadaniu.

Czytelnik mógłby tutaj zgłosić następującą obiekcję: Rozumiem, że chodzi o utwór artystyczny wytworzony w kulturze oralnej? Bo w kulturze pisma/druku ta relacja ulega zmianie: zapis nie oddaje tego, co wcześniej istniało jako myślowa partytura, ale w połączeniu z podmiotem piszącym staje się aktywną hybrydą, wytwarzającą znaczenia nieistniejące wcześniej w umyśle twórcy.

Na to bym odparł uściślając, że dzieje się tak nie tylko w kulturze oralnej, ale dotyczy każdego aktu twórczego, który zawsze dokonuje się mentalnie i może osiągnąć tam różny poziom zaawansowania elokucyjnego, wyjąwszy zapis. Zapewne w kulturze pisma więcej pracy z formą odbywa się już z towarzyszeniem cząstkowych zapisów, ale częściowo to polega na złudzeniu, że te cząstki p o w s t a j ą n a p i ś m i e, co nie jest prawdą. One są wymyślone, tylko w czasach niewycwiczonej pamięci nie panujemy mentalnie nad większymi utworami w jej przestrzeni. „Hybrydowość” łączy się raczej nie z ukończeniem elokucji „na papierze”, ale z etapem wykonawczym i odbiorczym (interpretacje nieprzewidziane przez autora).

Jeżeli dzieło istnieje tylko mentalnie, a udziela się nam dopiero i wyłącznie jako wykonanie, i jeśli wykonanie jest zastosowaniem reguł, a nasz odbiór polega na odgadnięciu tych reguł i takim ich uruchomieniu we własnym aparacie poznawczym, aby znaczeniowa konstrukcja odrodziła się po tym transferze w naszym umyśle (emergencja) – w takim razie mechanizm procesu twórczości i odbioru jest performatywny. Każdy jego etap jest bowiem nakierowany na wywołanie zmiany w zachowaniu operatora następnego kroku.

³⁷ M. H. Bickhard, *Process And Emergence: Normative Function And Representation*, [w:] *Process Theories: Crossdisciplinary Studies in Dynamic Categories*, s. 121–155. Zwłaszcza rozdziałik *Encoding models of representation*, s. 135.

Performatywność jest o tyle istotna, że wzmacnia egzystencjalnie mechanizm oscylatora: skutki oddziaływania komunikatów widzimy natychmiast w zachowaniu odbiorców. Oscylujący obieg informacji to niezbędna forma samokontroli systemów samostworczych: „mistycznych ciał” społecznych i wszelkich wspólnot komunikacyjnych. Ten ciągły obieg spaja te całości podobnie jak ruch elektronu wokół jądra atomu sprawia, że jest on niewątpliwie czymś jednym, mimo że bynajmniej nie jednolitym.

Bibliografia

- Barsalou Lawrence W., *Language Comprehension: Archival Memory or Preparation for Situated Action?*, „Discourse Processes” 1999, Vol. 28 (1).
- Bickhard Mark H., *Process and Emergence: Normative Function and Representation*, w: *Process Theories: Crossdisciplinary Studies in Dynamic Categories*, red. J. Seibt, Dordrecht: Kluwer, 2003.
- Carroll Noel, *Art, narrative, and moral understanding*, [w:] *Aesthetics and Ethics: Essays at the Intersection*, red. J. Levinson, Cambridge: Cambridge University Press, 1998.
- Dąbrówka Andrzej, *Autorstwo a piśmienność*, [w:] *Kultura pisma w średniowieczu: znane problemy, nowe metody*, red. A. Adamska, P. Kras, *Colloquia Mediaevalia Lublinensia* 2, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2013.
- Dąbrówka Andrzej, *Autorstwo uczestniczące* (na konferencji *Teksty Kultury Uczestnictwa*, Centrum Humanistyki Cyfrowej IBL PAN, Warszawa 7–8.11.2013; artykuł w druku, 2016).
- Dąbrówka Andrzej, *Czynnik czasu w topice zachowań znaczących kulturowo*, [w:] *Persona – Gestus Habitusque – Insignium. Zachowania i atrybuty jako wyznaczniki tożsamości społecznej jednostki w średniowieczu*, red. J. Banaszkiwicz et al., Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2009.
- Dąbrówka Andrzej, *Konstruktywizm w badaniach literatury dawnej*, „Nauka” 2009, nr 3.
- Dąbrówka Andrzej, *Procedury adaptacyjne w piśmiennictwie średniowiecznej Polski*, [w:] *Średniowieczna wizja świata. Jedność czy różnorodność (idee i teksty)*, red. T. Wolińska, M. J. Leszko, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2009.
- Dąbrówka Andrzej, *Wewnętrzne formy pobożności w kaznodziejstwie*, [w:] *Kaznodziejstwo średniowieczne. Teksty, atrybucje, audytorium. Polska na tle Europy*, red. K. Bracha, Warszawa: DiG, 2014.
- Fauconnier Guy, *Mappings in Thought and Language*, Cambridge: Cambridge University Press, 1997.
- Gallagher Shaun, *Fenomenologiczne i eksperymentalne badania ucieleśnionego doświadczenia*, przeł. M. Bombor, [w:] *Fenomenologia i nauki kognitywne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Kałuża Zenon, *Topos „translatio studii” w Krakowie po odnowieniu Uniwersytetu*, „Przegląd Tomistyczny” 2005, nr 11.
- Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, H. Tchórzewska-Kabata, I. Winiarska-Górska, Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2009.
- Lewandowska-Tomaszczyk Barbara, *Konstruowanie znaczeń i teoria stapiania*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, red. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków: Universitas, 2006.
- Maturana Humberto R., Varela Francisco J., *The Tree of Knowledge. The Biological Roots of Human Understanding*, Boston: Shambhala, 1998.
- Rodriguez-Pereyra Gonzalo, *What is the Problem of Universals?*, „Mind” 2000, Vol. 109 (434).
- Scholte Tom, *„Black Box” Theatre. Second-Order Cybernetics and Naturalism in Rehearsal and Performance*, „Constructivist Foundations” 2016, Vol. 11 (3).

- Semino Elena, *Possible Worlds and Mental Spaces*, [w:] *Cognitive Poetics in Practice*, red. J. Gavins, G. Steen, London: Routledge, 2003, z odesłaniem do: M. L. Ryan, *Possible Worlds, Artificial Intelligence and Narrative Theory*, Bloomington: Indiana UP, 1991.
- Tymieniecka Anna T., *The Aesthetics of Nature in the Human Condition*, [w:] *Poetics of the Elements in the Human Condition: The Sea*, Dordrecht: Kluwer, 1985.
- Urrestarazu Hugo, *Autopoietic Systems: A Generalized Explanatory Approach – Part 2*, „Constructivist Foundations” 2011, Vol. 7 (1).